

Na ostatnim spotkaniu koła naukowego omawialiśmy tekst R. W. Emersona *Natura*. Tekst sprawił nam pewne problemy interpretacyjne. Jest on napisany barwnym językiem, a wiele tez, które dla osoby chowanej na „akademickiej filozofii” brzmi wyzywająco i wymaga uzasadnienia, tam jest przedstawianych w sposób kategoriyczny. Próbowaliśmy zrekonstruować wizję metafizyczną zawartą między wierszami, ale z obrazowych metafor i kategoriycznych sądów nie wypłynęła nieprzeciętna koncepcja.

Jeszcze wcześniej, bo na samym początku spotkania, odwołaliśmy się do „klubu transcendentalistów”, w szczególności, D. Thoreau. Podkreśliliśmy wątki indywidualistyczne w filozofii obu autorów oraz apologię „natury” wyrażającą u obu możliwość zdystansowania się wobec współczesnej im cywilizacji i życia społecznego. Jest to wyraźny wątek oświeceniowy u obu filozofów, ale kwestią interpretacyjną pozostaje dylemat: czy „naturę” traktować, jako idee, która nadaje sens naszemu doświadczeniu (jest tym, co być powinno), czy jako stan do, którego faktyczny dążymy. Pierwsze ujęcie jest analogiczne do idei samobójstwa u Ciorana i Elzenberga. Paradoksalnie, świadomość możliwości zakończenia swojego życia jest tym, co mu nadaje sens, podobnie świadomość możliwości zakończenia życia w społeczeństwie pozwala funkcjonować w jego ramach.

Zaproponowano, aby na kolejnych spotkaniach przed dyskusją odbywały się 15-20 min. referaty wprowadzające do omawianej tematyki przygotowywane przez osoby, które tekst zaproponowały.